

LENINGRAD, 9 PAŹDZIERNIKA 1972

Глубокоуважаемая Мария Львовна!

Рад был получить от Вас весточку и узнать, что Вы уже вернулись домой — в гостях хорошо, а дома лучше.

О Варшаве и варшавских друзьях я никогда не забываю, надеюсь и нынче весной побывать у Вас —впрочем, это зависит не от меня. Оформление у нас длительное, так что если Вы намерены пригласить меня на съезд славистов (насколько я понимаю, наша традиционная конференция по славянской метрике в этом году сольется со съездом славистов?), то очень прошу прислать официальное приглашение не позже ноября, то есть за полгода.

В этом году весной, насколько я знаю, конференция по метрике состоялась? Если да, то я не был лишь потому, что приглашение мне не пришло — возможно, потерялось. Или же я что-нибудь напутал, и конференция будет в 1973, вместе со съездом... Как видите, я информирован плохо, буду благодарен за точные сведения.

Не сразу Вам ответил, так как с дня на день ждал приезда проф. Люцылли Пцоловской, но, к сожалению, что-то помешало ей приехать, какие-то помехи с оформлением, вероятно. Видимо, и она ждала с дня на день решения, поэтому и не написала мне. Буду очень огорчен, если наше свидание в Ленинграде не состоится, я надеялся обо всем договориться лично и хотя бы частично отблагодарить за варшавское гостеприимство. Надеюсь, что Вы и другие варшавские коллеги здоровы и благополучны.

Книжка о русском стихе движется, хотя, как я писал, тот летний месяц, что я хотел ей посвятить, я, изнывая от тропической жары, провел в томительном бездельи. Если не подведет здоровье, то надеюсь закончить ее осенью 1973 г. Темпы медленные, но ведь я — не академический, а университетский, большую часть времени отнимают студенты.

Одновременно пишу Л. Пцоловской (хорошо бы, чтобы письмо не застало ее в Варшаве!) и З. Копчиньской.

Желаю Вам всего доброго, прежде всего здоровья.

С искренним уважением

(Холшевников)

В. Холшевников

Ленинград, 9 10 72.

[Stempel:] 1) Ленинград, 10 X 72. 2) Warszawa, 13 X 72; stempel podwójny. 3) Warszawa, 14 X 72.

Masz. Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta. — Podpis odręczny.

*Przekład polski*

Wielce szanowna Mario Lwowna!

Ucieszyłem się, że doszła do mnie od Pani jakaś wieść i dowiedziałem się, że Pani już wróciła do domu — w gościach dobrze, ale w domu najlepiej.

O Warszawie i warszawskich przyjaciółach nie zapominam nigdy, mam nadzieję, że i tej wiosny będę u Państwa — zresztą, nie ode mnie to zależy. Załatwianie u nas ciągnie się długo, więc jeśli Pani ma zamiar zaprosić mnie na zjazd slawistów (o ile dobrze rozumiem, nasza tradycyjna konferencja poświęcona metryce słowiańskiej zbiegnie się w tym roku ze zjazdem slawistów?), to mam wielką prośbę, by oficjalne zaproszenie było przysłane nie później niż w listopadzie, czyli na pół roku naprzód.

W tym roku wiosną, o ile wiem, konferencja dotycząca metryki się odbyła. Czy tak? Jeśli tak, to nie było mnie tylko dlatego, że zaproszenie do mnie nie dotarło — być może, gdzieś się zagubiło. Albo ja coś pokręciłem i konferencja odbędzie się w 1973, razem ze zjazdem... Jak Pani widzi, nie jestem dobrze poinformowany, będę więc wdzięczny za ścisłe wiadomości.

Nie odpowiedziałem na Pani list od razu, gdyż z dnia na dzień czekałem na przyjazd prof. Lucylli Pszczołowskiej, ale, niestety, coś przeszkodziło jej w przyjeździe, chyba jakieś trudności z załatwieniem formalności. Przymuszczałnie i ona z dnia na dzień czekała na decyzję i dlatego do mnie nie napisała. Będzie mi bardzo przykro, jeśli nasze spotkanie w Leningradzie się nie odbędzie. Liczyłem na to, że wszystko omówimy osobiście i ja, choćby częściowo, będę mógł spłacić dług wdzięczności za warszawską gościnność. Mam nadzieję, że Pani i pozostali warszawscy koledzy są zdrowi i mają się dobrze.

Książeczka o wierszu rosyjskim się posuwa, chociaż, jak pisałem, ten letni miesiąc, który miałem jej poświęcić, spędziłem w męczącej bezczynności, wyczerpany tropikalnym upałem. Jeśli zdrowie mnie nie zawiedzie, mam nadzieję, że zakończę ją jesienią 1973 r. Tempo jest powolne, ale ja nie jestem akademicki, a uniwersytecki — większość czasu zajmują studenci.

Równocześnie piszę do L. Pszczołowskiej (byłoby dobrze, gdyby ten list nie zastał jej w Warszawie!) i do Z. Kopczyńskiej.

Życzę Pani wszystkiego dobrego, a przede wszystkim zdrowia.

Z wyrazami szczerego szacunku

(Chołszewnikow)

W. Chołszewnikow

Leningrad, 9. 10. 72.